

Godz. 4 po poł.

**CENA PRENUMERATY:**

|                               |            |
|-------------------------------|------------|
| Miesięcznie w Łodzi . . . . . | mk. 14.000 |
| " " kraju . . . . .           | " 15.000   |
| " " zagranicą . . . . .       | " 20.000   |

Odnośnienie do domu 600 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głossem Polskim”, wraz z odnośnieniem 27.000 mk. miesięcznie.

Cena numeru 600 mk.

NOWY JORK, 14 czerwiec Ct za 1 bi-  
Bawelna, Middling. Upl. loco 29,20  
czerwiec 29,00, lipiec 27,94, sierpień  
27,75, wrzes. 25,60, październik 24,92  
listopad 24,63, grudz., 24,35, stycz.  
24,03, luty 24,00, marzec, 25,92, kwie-  
cień 25,90 maj 23,87.  
Dowóz 6000

## Stinnes na G. Śląsku.

W czasie ostatnich debat nad projektem budżetowym dla rządu, gen. Sikorskiego, poseł Korfański, górnośląski magnat przemysłowy, wytykał rządowi, że nie umie przeszkodzić inwazji kapitału niemieckiego do przemysłu na polskiej części Górnego Śląska. Wspominał on wówczas, że słynny Stinnes wykupił majorytet akcji wielu górnośląskich przedsiębiorstw i niewątpliwie zechce z tego tytułu wyciągnąć korzyści polityczne dla Rzeszy niemieckiej, a materiał nie dla siebie.

W słowach p. Korfańskiego było rzeczywiście dużo prawdy — szkoda tylko, że w ten sposób nie opisał on swego własnego wtargnięcia do przemysłu górnośląskiego przez uzyskanie szkody dla rządu kontraktów dzierżawnych w kopalniach i zakładach przemysłowych państwowych na tymże Górnym Śląsku.

Stinnes, a raczej jego konsorcjum przejęło większość akcji dwóch najpoważniejszych na polskiej części Górnego Śląska przedsiębiorstw przemysłowych, mianowicie „Bismarkhütte” i „Kattowitzer Berg und Huetten-Gesellschaft”.

W niemieckich sferach przemysłowych nie umiano sobie wyobrazić, jakie motywy mógł mieć Stinnes, decydując się na taki krok. Już swego czasu bowiem próbowano stworzyć kooperację między przemysłem górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku, a takim samym przemysłem w Nadrenji i zagłębiu Ruhry. Próby wówczas zawiodły zupełnie i zostały zlikwidowane. Sytuacja nie zmieniła się obecnie w taki sposób, by te wysiłki można było z powodzeniem kontynuować, zwłaszcza, że konfiguracja polityczna na Górnym Śląsku zasadniczo i na dalszą niekorzyść takich prób się zmieniła.

Zanim jednak oswojono się z krokiem konsorcjum Stinnesa, rozszła się wiadomość, dzisiaj już sprawdzona, że konsorcjum to oddało nabyte majorytety górnośląskie austriackiemu towarzystwu górniczo-hutniczemu „Alpine-Montan-Gesellschaft”.

I tu trudno z wszelką pewnością dociec celu tego nowego posunięcia na szachownicy rozkładu wpływów przemysłowych w Europie środkowej. Tłumaczy je sobie w sposób następujący: Stinnes ostatnio znalazł się w posiadaniu większości wpływów w Alpine Montan, a więc oddanie jej majorytetów górnośląskich w niczem nie zmienia jego stosunku do Górnego Śląska. Alpine Montan położyło się ze Stinnesem dla zapewnienia sobie bazy węglowej w Nadrenji, będąc zupełnie odciętą od swych dawnych źródeł węglowych w Czechosłowacji i na byłym austr. Śląsku. Ponieważ jednak import węgla z zagłębia Ruhry zawsze był utrudniony, a ostatnio stał się prawie niemożliwym, Stinnes pragnął, przez nabycie majorytetów w kopalniach górnośląskich, dać wpływy węglowe austriackiemu swemu towarzystwu na terenie Górnego Śląska, będącego składową częścią Polski, pozostającej znowu w dość przyjaznych stosunkach z Austrią.

Tłumaczenie takie byłoby zrozumiałe, gdyby ostatnio nie zaszła nowa komplikacja. Stinnes mianowicie oddał posiadana większość w Alpine Montan, międzynarodowej grupie kapitalistycznej, działającej w Wiedniu za pośrednictwem kilku banków, jak Niderösterreichische Discontogesellschaft etc. Grupa ta operuje kapitałem szwajcarskim, belgijskim, holenderskim i czeskim.

Jakie Stinnes otrzymał koncepcję za wydanie międzynarodowe kapitalistycznej dwóch wielkich przedsiębiorstw górnośląskich i jednego przedsiębiorstwa o europejskiej, a nawet światowej sławie, jakim jest Alpine Montan, na razie niewiadomo. Fakt ten łączy jednak z polityką Stinnesa w zagłębiu Ruhry.

Ostatecznie jednak austriackie towarzystwo uzyskało w pierwszej linii wpływ na poważną część produkcji węglowej na Górnym Śląsku, a przez nie znalazła się ta produkcja pod kontrolą międzynarodowego kapitału. — Kar. —

# Nad modrym Dunajem.

Rząd nędzarzy ma litość nad p. Castiglioni. — Tajemnicze zniknięcie aktów. Czernin contra Renner. — Czy proszono o wojska angielskie? — Nieparlamentarna dyskusja w komisji parlamentarnej. — Pułk. Stratt ma głos!

Wiedeń, w czwartek. Sanacja stosunków tutejszych napotyka na ciągłe trudności i polityka się o niezliczone przeszkody. W każdej dziedzinie daje się tu zastrzeżenie lekkomyślności i dżwne niezrozumienie własnych interesów.

Dowodem tego były ostatnie debaty w komisji budżetowej. Chodziło o afere podatkową pana Castiglioni. Ogólną uwagę zwrócił tu fakt, że wszystkie akty, dotyczące spraw podatkowych tego pana, zniknęły nagle z blura podatkowego. Zniknięcie to jest oczywiście bardzo na rękę panu Castiglioni.

Jeden z mówców socjalistycznych utrzymuje, że Castiglioni, jeden z najbogatszych milionerów wojennych, płacił w latach od 1916 do 1921 po 3.075.000 złotych koron podatków, gdy w roku ub. rząd wyznaczył mu tylko 293.000 złot. kor., to znaczy zaledwie dziesiątą część, a i tej p. Castiglioni nie zapłacił.

Takie pobłażanie dla bogaczy nych podczas wojny osobników wzbudza tu ogólne oburzenie. — Sprawa nie skończyła się jednak na tem, bowiem rząd austriacki zabronił egzekwowania od niego należności. Trzeba przyznać, że opinia publiczna jednoznacznie potępia ten postępek, ale — nie może go zmienić.

Jaki tydzień temu Otto Bauer wniósł projekt, który każdy apel austriackiego poddanego do komisarza generalnego w Austrii uważa za zdradę stanu i odpowiednio karze.

Utrzymują tu, jakoby wniosek ten inspirowany był przez hrabiego Czernina, który w ten sposób

pragnie podnieść swe dosyć iluzoryczne wpływy. Prawo to przede wszystkim skierowane byłoby przeciwko towarzyszywi partynemu Bauera, Rennerowi, który w swoim czasie, w marcu 1919 roku, pertraktował z mianowanym przez rząd angielski adiutantem, a właściwie strażą cesarza Karola, pułk. Strattem.

Czernin oskarża także Rennera, jakoby ten w owym czasie zwracał się do pułkownika Stratta z prośbą o przysłanie wojsk angielskich, oczywiście nie dla obrony ludu, dodaje tu hrabia Czernin, a dla obrony owego Rennera i partii socjal-demokratycznej.

— Pan kłamie — zawołał wtedy Renner — i pułkownik Stratt także kłamie!

Gdy posłowie poczęli demonstrować przeciwko Czerninowi, ten próbował się bronić, utrzymując, że Stratt poruczył mu poruszenie tej kwestii w parlamencie.

— Ja sam — mówi Czernin — odprowadziłem deputowanego do ówczesnego ministra spraw zagranicznych, hrabiego Andrassy, by prosił on o sprowadzenie wojsk angielskich. — Nie było to wtedy zdrada stanu, gdyż republika austriacka nie była jeszcze wtedy ukonstytuowana.

Odpowiedź Bauera była łatwa do przewidzenia. Nazwał on Czernina zdrajcą odczynny. Renner traktował ze Strattem tylko o jednej kwestii, a mianowicie o wywiezieniu cesarza Karola. Wtedy demokracja zwyciężyła i nie szukała obrońców, bo i przed kim? Natomiast kilka Czernina miało wszelkie powody do obaw.

Poczem Bauer zapowiedział swe wystąpienie osobiste w sprawie powyższej i w sprawie zdra-

dy stanu w październiku 1918 r., w której to sprawie Czernin nie może występować jako świadek, tylko jako oskarżony.

Oczywiście, że po tem pamiętnym posiedzeniu izby, pisma poczęły żywo komentować omawianą tam sprawę. Nie posunęła się ona pomimo to ani o krok naprzód. Przedstawicielem Anglii w roku 1919 był pułkownik Cunningham, a nie Stratt, który został tylko mianowanym adiutantem przybożnym cesarza Karola z ramienia Anglii.

Do Cunninghama więc, nie do Stratta, mógł się ówczesny kanclerz Renner zwrócić o przysłanie wojsk. Stratt opuścił Austrię wraz z cesarzem dnia 23 marca 1919 r.

W owym czasie nie było jeszcze mowy o jakichkolwiek przewrotach w Austrii. Rozpoczęły się one dopiero w czerwcu roku 1919. Renner kategorycznie zaprzecza, jakoby kłedykował od kogokolwiek żądał przysłania wojsk.

Trudno także przypuszczać, żeby Czernin, który ogromnie dba o reklamę, utrzymywał podobny fakt w ciągu czterech lat w tajemnicy, tembardziej, że jak utrzymuje, oficer angielski upoważnił go do opublikowania tych zaś.

Wiedeńska „Arbeiterzeitung” utrzymuje, że Czernin rozpoczął całą tą sprawę, by zatuszować własne swe antypaństwowe machinacje.

Można być zupełnie pewnym, że wszelkie próby Czernina nie na wiele się zdadzą, rzucają one jednak dziwne światło na niego i jego otoczenie.

Publiczność i prasa oczekuje z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem dalszych w tej sprawie rewelacji. A. R.

## „Odbudowa” wojennej floty niemieckiej.

Skarby na dnie morza. — Z piekła wydostaną, jeśli można zarobić. — 416000 tonn utonęło. — „Hindenburg” w roli przytułku dla mew.

Cała niemiecka flota wojenna, która pozostała Niemcom po wojnie, zsekwestrowana była, jak wiadomo, przez mocarstwa sprzymierzone i posłana do zatoki Scapa Flow, u wschodnich wybrzeży Anglii. Tam, na rozkaz dowodzącego nią admirała Reutera, zatopili ją w czerwcu 1919 r. marynarze niemieccy przez otwarcie kranów podwodnych.

aby nie dostała się w ręce angiolków. Obecnie jednak, jak donoszą dzienniki londyńskie, zatopiona flota ma być wydobyta na powierzchnię morza i sprzedana na rozbiórkę.

Nabywcą tych okrętów jest towarzystwo angielskie, na którego czele stoja: J. W. Robertson i A. G. Mc Bain z Glasgowu, spodziewając się osiągnąć

znaczne zyski ze sprzedaży stali, żelaza, miedzi, brązu i innych metali z rozebranych okrętów.

Chodzi zaś tu o nielada kopalnię, skoro się zważy, że na dnie morza w Scapa Flow leży 10 pancerników, 5 wielkich krążowników bojowych, 5 krążowników lekkich i 29 kontrtorpedowców o pojemności ogółem 416,009 tonn.

Nie wszystkie jednak z wielkich okrętów opłaci się podnieść z dna morskowego, niektóre z nich bowiem leżą na głębokości przeszło dwudziestu sążni.

Natomiast dwa największe: pancernik „Hindenburg”, największy

wogóle z okrętów niemieckiej floty wojennej, wykończony pod koniec wojny, a mierzący 700 stóp długości i 27,000 tonn pojemności, tudzież pancernik „Seydlitz”, o 656 stopach długości i 24,610 tonnach pojemności, zatonał tak płytko, że

przy odpływie morza widnieją, jak wielkie skały.

„Hindenburg” przytem stoi na dnie morza zupełnie pionowo, także wielkie jego.

opancerzone maszty i wieże armatnie sterczą zawsze nad powierzchnią morza, służąc za siedlisko dla ptactwa morskowego.

Co się tyczy lekkich kontrtorpedowców, to, jak stwierdzono, wszystkie będą mogły być dźwignięte na powierzchnię morza.

## Nasi Kowieńscy przyjaciele filozofują na temat chjeno-piastowych rządów.

KOWNO, 13 czerwca. (Pat). — Prasa litewska komentuje bardzo obszernie zmiany gabinetu w Polsce, a zwłaszcza ustąpienie marszałka Piłsudskiego oraz zamieszcza obszerny tekst deklaracji no-

wego rządu. Polska — pisze „Echo Kowieńskie” — jest zbyt wielką i silną jednostką w Europie wschodniej, abyśmy nie mieli badać jej planów, gdyż od stopnia jej agresywności zależy jej sytuacja na

wschodzie. Oświadczenie p. ministra Witosa pod adresem Litwy uważa „Echo Kowieńskie” za pozostające w związku z przegrupowaniem w Europie.

## Czy będziemy strzelać do Niemców z flowerów? Strach ma wielkie oczy i głupie pomysły.

KATOWICE, 13 czerwca. (AW). Władze niemieckie wydały zakaz wywozu wszelkich gatunków broni do Polski. „Aussenhandelsstelle”

odmawia pozwolenia na wywóz nawet broni myśliwskiej i sportowej, oraz rewolwerów najmniejszego kalibru.

Rozporządzenie powyższe stoi w jaskrawej sprzeczności z umową drezdeńską, która przyznaje Polsce wywóz broni niemieckiej.

## Ukraińska „armia” nad Zbruczem.

Jeden żołnierz polski zmusił ją do odwrotu.

LWÓW, 14 czerwca. (AW). — Korespondent „Gazety Lwowskiej” z pogranicza polsko-sowieckiego donosi, że onegdaj banda uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne, w sile 8 ludzi, przeszła

Zbrucz w okolicach Husiatyna i zdołała rozbroić 2 żołnierzy polskich ze straży granicznej. Podczas walki żołnierze polscy zostali poranieni. Z pomocą nadbiegli szeregowiec, który kilku strzela-

ni karabinowymi zmusił bandytów do ucieczki.

Bandyci, uciekając, rzucili zabrane karabiny żołnierzom polskim do Zbrucza.

## Uwagi polityka.

Lódź, 14 czerwca.

Nota niemiecka nie spotkała się z tak życzliwym przyjęciem, jak się tego spodziewała większość prasy niemieckiej. Zastosowano wszystkie środki ostrożności, by prasa w krajach aliantów nie dowiedziała się przedwcześnie o nocy. Obawiano się bowiem rozpoczęcia agitacji, która mogłaby przyczynić się do nastroju nieprzyjawnego dla propozycji niemieckich.

Mimo to jednak nawet w kraju najbardziej skłonnym do załatwienia sprawy reparacji drogą ustępstw i kompromisów wzajemnych — Anglii, prasa wszystkich kierunków nie tai obecnie swego rozczarowania a organ tak skrajnie liberalny, jak „Manchester Guardian” żąda od rządu niemieckiego dalszych ustępstw i wypełnienia warunków, stawianych przez Francję.

Bardzo wątpliwym jest, czy uda się Niemcom osiągnąć ich cel najbliższy — czy nota będzie uznana za wystarczającą podstawę dla rozpoczęcia rokowań, co jest gorącym pragnieniem dyplomacji Rzeszy.

Upadek rządu Stambolijskiego w Sofii sprawia tylko na bardzo krótki okres czasu przyjemność polskiej prasie prawicowej. — „Rzeczpospolita” udekorowała wprawdzie w pierwszych dniach Stambolijskiego tytułem prawe bolszewika, zorientowała się jednak wkrótce, że nawet krajowi, niezbyt dokładnie poinformowani o stosunkach bułgarskich czytelnicy wiedzą, iż kierunek polityczny, obalony przez przewrót rewolucyjny w ciągu rekordowo-krótkiego czasu i jak widać z poszczególnych epizodów oraz nikłej ilości ofiar, przy zupełnej niemal jednomyślności całego społeczeństwa, przypominał raczej... kierunek witosowy. Tedy prasa prawicowa rejeruje i rozpoczyna pocieszać się, iż położenie polityczne Bułgarii jeszcze bynajmniej nie jest wyjaśnionem, że Stambolijski posiada jeszcze poważne warstwy społeczne za sobą (latest invention p. B. K.) etc.

Zdaje się, iż to stanowisko również jest błędne. Wystarczy chyba nie kilka lat a kilka miesięcy rządów ciasno-egoistycznej polityki prowadzącego stronnictwa chłopskiego, by nie spełniwszy bynajmniej życzeń swych adherentów, oburzyć przeciwko sobie opinię publiczną ogromnej większości kraju.

Observer.



VIVIANI

byli francuski prezydent ministrów, uległ atakowi częściowego paraliżu. Stan jego zdrowia jest poważny, ale życiu, zdaniem lekarzy nie zagraża niebezpieczeństwo

## CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

14

Czwartek

Dziś: Bazylego W.  
Jutro: Wita, ModestaWschód s. o g. 4.15  
Zachód s. o g. 8.57  
Wschód ks. 4.50 pp.  
Zachód ks. 8.25 pp.  
Długość dnia g. 17.16  
Przybyło dnia 9.35

**Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 2 — 8 wiecz.  
**Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

## Dzisiejsze widowiska.

„Teatr Miejski”: „Wiera Mircewa”.

„Corso”: Magiczny kryształ

Ogród „Scala”: Kabaret.

„Casino”: „Takie to już są te kobiety”.

„Luna”: „Woźnica śmierci”.

„Odeon”: „Tajemnice Dżungli”  
„Grand-Kino”: „W zaklętym domu”.

„Nowości”: „Dwie sieroty”.

—00—

FELJETON

## Austriackie gadanie.

—0—

Znać ten termin, prawda? No, to dobrze. W takim razie nauczę was nowego, a mianowicie „niemieckie wyjaśnienie”.

Przed kilku dniami zamieściliśmy list jednego z czytelników, ze skargą na to, że

1) Konsulat uznaje wyłącznie świadectwa lekarskie d-rów Bräutigama i Fischera

2) Konsulat zażądał od naszego czytelnika 160,000 mk. niem. następnego zaś dnia pobrał 175,000!

W odpowiedzi na to konsulat nadesłał „sprostowanie”, w którym czytamy:

„co się tyczy świadectw lekarskich, to ocena jakie świadectwa mogą być uważane za wystarczające, musi być... pozostawiona uznaniu niemieckiego biura paszportowego.

Czyli — nie kłjem, tylko paka!

W sprawie drugiej nieprawidłowości konsulat pisze:

„...opłaty winny być określane codziennie, stosownie do powołanych (i red.) przepisów, podług kursu ostatnio notowanego na giełdzie w Berlinie”.

Czy może istnieć większy nonsens?

Kurs marki niemieckiej na giełdzie w Berlinie?

A cóż nas, w Polsce, obchodzi kurs niemieckiej waluty na niemieckiej giełdzie, skoro płacimy niemieckimi markami?

Ale najcharakterystyczniejszy kwiatek dopiero teraz następuje:

Mianowicie konsulat ani w jednym ani w drugim przypadku nie zaprzecza faktom, przez nas podany.

Nie przekadza mu to jednak twierdzić, iż

„Twierdzenia, zawarte w numerze 127 „Kurjera Wieczornego”... we wszystkich swych punktach są niezgodne z rzeczywistością i „nadają się” do wprowadzenia w błąd publiczności.

Panie Gravenstein! To Pańskie twierdzenia we wszystkich punktach niezgodne są z rzeczywistością, i „nadają się” do mydlenia oczu publiczności.

Nadużyła Pan prawa gościnności, żądając drukowania swojego „sprostowania”, w którym Pan nie tylko nie nie prostuje, ale powtarza wszystkie wiadomości, podane przez nasze pismo!

Dzięki nieskończonej dżentelmenii kierownika naszego pisma list Pański dostał się do druku, zamiast powędrować do kosza.

Ale nich się Pan nie ludzi! My, za czasów dawnej okupacji przyzwyczailiśmy się do rozmaitych „niemieckich wyjaśnień” i „austriackiego gadania”, i nikt nie wprowadził!

Badył.

## Swobody obywatelskie i wyjazd zagranicę.

Paszport i człowiek. — Łatwiej umrzeć i zmartwychwstać! — Art. 101 konstytucji. — Krzyżowa droga zaświadczeń. — Po co pan jedzie? — Pan Kiernik w roli Fryderyka I.

Po całej Europie we wszystkich językach powtarzany dowcip o Rosji przedwojennej głosił, że tam „indywidualność ludzka składa się z trzech elementów: ciała, duszy i paszportu, przy czym ten ostatni element jest najważniejszy, bo człowiek bez paszportu nie może egzystować, a paszport bez człowieka może”.

Każdy Europejczyk upatrywał w przymusowej rejestracji paszportowej, przedewszystkiem zaś w ograniczeniach i zakazach, odnoszących się do opuszczania terytorium państwowego i wyjazdu za granicę, symptomy barbarzyństwa, niechybny dowód, że Imperium rosyjskie było despotią wprost azjatyckiego pokroju.

Alisić po to przyszła wojna światowa i po to miliony trupów zasyłały pobojuwiska, by świat doszedł do wniosku, iż to, co uważano za objaw szczytowo wy zamierzonej przeszłości, jest objawem najnowszego postępu, który wszystkie, najmłodsze i najstarsze państwa z równym wprowadzają pośpiechem.

Europa powojenna jest kontynentem drutu kolczastego i paszportu

I u nas paszport staje się najważniejszym elementem indywidualności ludzkiej, a wyjazd zagranicę problemem bardzo poważnym, o wiele trudniejszym i poważniejszym, niż ekskursja na tamten świat i... z powrotem.

Wprawdzie państwo nasze rządzone jest na mocy konstytucji marcowej, wprawdzie art. 101 tej konstytucji głosi, że

„każdy obywatel ma wolność obrania sobie na obszarze państwa miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlania się i wychodźstwa”... ale obowiązujące przepisy administracyjne czynią prawo to, jak niestety zawarte w katalogu naszych praw obywatelskich liczone inne — iluzją.

Do uzyskania paszportu zagranicznego potrzeba pół tuzina zaświadczeń,

wydawanych przez rozmaite dekanacie administracyjne, wojskowe, skarbowe, władze samorządowe. Uzyskanie ich jest do tego stopnia skomplikowane, iż

przypadłoby się w naszych uniwersytetach ludowych cykl wykładów

na temat, „Jak uzyskać paszport zagraniczny”.

Istnieją przecież przepisy karne, które mają na celu pociąganie do odpowiedzialności winnych uchylania się od służby wojskowej, od płacenia podatków etc., pocóż więc tak olbrzymi aparat kontrolujący, czy dany obywatel, wyjeżdżając za granicę, nie obchodzi swych obowiązków względem państwa?

A już jawnym pogwałceniem przytoczonego powyżej przepisu konstytucji jest, że po uzyskaniu zaświadczeń od władz państwowych wszelkiego rodzaju, że nie ma przeszkód dla wyjazdu,

trzeba się wytłumaczyć, w jakim

celu wyjeżdża się zagranicę, trzeba ten zamiar uzasadnić. Przecież jeżeli się spełniło wszystkie powinności wobec państwa, prawo do wyjazdu zagranicę posiadać się powinno bez względu, czy zamiar wyjazdu spotka się z aprobatą władzy administracyjnej,

czy też nie. Dziwne zaś pojmowanie swobód obywatelskich!

Ale to jeszcze nie wszystko. Wczoraj gazety doniosły, iż ministerstwo spraw wewnętrznych nosi się z zamiarem... zakazania wyjazdu obywatelom polskim na obszar wolnego miasta Gdańska.

Motytem zakazu jest ponoć chęć uchronienia obywateli polskich przed szykanami ze strony władz gdańskich

i — jakie szczytne zamiary posiadają nasze nowe władze państwowe! — uchronienia przed niebezpieczeństwami ruletki w kasynie w Sopotach.

Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą — będzie to dowodem, że wchodzimy w okres absolutyzmu oświeconego Fryderyka II i przymusowego uszczęśliwiania obywateli.

Czy p. minister dr. Kiernik nie ma zamiaru wydać w najbliższej przyszłości zakazu wychodzenia z domu po zachodzie słońca, by uchronić obywateli od niebezpieczeństwa przeziębień?

S. K.

## Pretendenci do tronu.

Walka o stolec prezydencki.

Na jednym z ostatnich zebrań chadecji, tak dowiaduje się „Kurjer Wieczorny” upadła sprawa im portowania” prezydenta.

Mówcy chadecji podkreślali, że taktyka sprowadzania ludzi podporządkowała zaufanie do poprzedniego magistratu, wobec czego przeciw-

ni sa powtarzaniu błędów innych ugrupowań politycznych.

Ten pogląd nie posuwa jednak sprawy ani o jeden krok naprzód i „zwycieska” chłena w dalszym ciągu w poszukiwaniu prezydenta wywraca koziołki taktyczne.

Tak np. dowiadujemy się, że z tamtej strony proponowano za po-

średnictwem osób trzecich p. prezydentowi Rzewskiemu utrzymanie swego stanowiska, jako osobie łachowej.

Prez. Rzewski, opierając się na rezolucji swej partii, na tą propozycję odpowiedział, rzecz prosta, odmownie.

Przytaczamy te rodzajowa kon-

cepty chłeny, dla charakterystyki stosunków w ugrupowaniach większościowych, które za wszelką cenę chcą mieć na stanowisku prezydenta człowieka, na którego będzie można zważyć całą odpowiedzialność i w którego będzie można błętnie taranem niezadowolenia ogółu.

## Oplakane stosunki w Kolejnictwie.

Sensacyjne aresztowania.

Tajemnica się stała Poliszynela, że aby otrzymać wagon na ekspedycję towarów, trzeba było opłacać się grubym haraczem odnośnym urzędnikom.

Zwłaszcza przy ekspedycji drobitu hurtownicy byli zdani na łaskę i niełaskę łapownictwa.

gdyż np. gości, pozostawione 2—3 dni na stacji w oczekiwaniu wagonu, zdychały.

Takie praktyki kolejowe wpływały naturalnie b. często na zwyczaj artykułów pierwszej potrzeby, mięsa etc.

Korupcja taka nie mogła uciec bacności władz sadowo-sędziowskich, które prowadziły w tej sprawie energiczne dochodzenie i zarządziły szereg aresztowań.

M. in. aresztowano zastępców naczelnika stacji Kuluszki pp. Ra-

czka i Skwarczyńskiego oraz zastępców zawładowcy stacji Łódź-Kaliska, Dorejczyka i Brzozowskiego.

Tych ostatnich zwolniono z aresztu i beda odpowiadać z wolnej stopy.

## Pasek tytuniowy kwitnie!

Praktyki firmy Szereszewski i jej uprzywilejowanych odbiorców. — Zażądać wykazy bandy paszportowej. — Martwe „dusze” żywych chłen. — 200 tysięcy za tyśiąc „Grand Prix”.

W dniu dzisiejszym firma I. L. Szereszewski rozpoczęła nareszcie sprzedaż hurtownia papierosów.

Jednakże sklepy, które towar otrzymały, nie sprzedają takowy. magazynu-jąc go na pasek.

Wobec tego pożądanego byłoby, aby referat do walki z lichwą przy komisariacie rządu zażądał od firmy I. L. Szereszewski wykazu firm,

którym towar dostarczono i zarządził ścisłą kontrolę nad temi firmami, przeciwdziałając w ten sposób magazynowaniu towarów.

Charakterystycznym jest jednak, że skład fabryczny firmy I. L. Szereszewski nie przybiera nowych zamówień, tłumacząc się, iż posiadaniem towarów musi pokryć stare zobowiązania.

Wczoraj zgłosiła się do kierownika referatu walki z lichwą przy komisariacie rządu dr-a Grabowskiego delegacja kupców tytoniowych, która przedstawiła mu przyczyny obecnego braku papierosów, twierdząc iż fabrykanci odmawiają całkowicie sprzedaży towaru, wystawiając listy „martwych dusz”, którym rzekomo towar ten ma być sprzedawany.

Dr. Grabowski przyrzekł dele-

gacji, że porozumie się w tej sprawie z generalną dyrekcją monopolu tytoniowego.

Hurtownicy tytoniowi żądają obecnie za 1000 sztuk papierosów „Delice” lub „Grand Prix” 200,000 mk., to znaczy 33 procent wyżej ponad ceny nominalne, co uniemożliwia detalistom, zobowiązanym do sprzedaży po cenach nominalnych, kupno towaru.

## Książek amatorem biżuterji.

Wykryto kradzież 100-miljonową.

Przy ul. Miłsza 48, mieszka pan Ernest Gilbert, kupiec, którego małżonka jest szczęśliwą posiadaczką najoryginalniejszych precjozów w Łodzi.

Są tam i przeszłocenne brosze indyjskie, niezwykle subtelnej roboty, branzolety chińskie, naszyjniki, starożytne pierścienie i t. p. Biżuterja ta jest przechowywana w domu, oczywiście pod solidnym zamkiem.

Jakież było przerażenie państwa Gilbert, gdy

13 b. m. rano zauważyli brak cen-

nej biżuterji!

Zawiadomiony niezwłocznie X komisariat policji wszczął energiczne dochodzenie, które było tem trudniejsze, że

sprytny złodziej nie pozostawił żadnych śladów po sobie.

Nauczeni doświadczeniem funkcjonariusze służby śledczej wzięli w ogień krzyżowych pytań dozorcę domu,

który w toku zeznań oświadczył, że syn jego, Stefan Książek, często nie nocuje w domu, jest bez zająć

i wogóle całem swem zachowaniem przysparza wiele zmartwień ubogiemu ojcu.

Podano tedy obserwacji niebezpiecznego ptaszka, za którym ślady prowadziły na ulicę Wawelską, gdzie zamieszkiwała uroczą p. Sobaczyńska, zwana w całej dzielnicy czarną Marylą,

a która zdawała się dążyć względami Stefana.

Niespodzianie przeprowadzona w mieszkaniu Sobaczyńskiej rewizja dała niezwykle wyniki.

Oto w komodzie i w szafce

znaleziono biżuterję.

w której poszkodowany p. Gilbert poznał swoją własność.

Brakował jedynie złoty zegarek, który znalazł u koleżki sprytnego złodziejaszka, Wacława Korzyńskiego.

Na śledztwie zeznał Książek, że dostał się przez okno do mieszkania, którego rozkład znał, jak również zwyczaje mieszkańców i podrobionym kluczem otworzył skrytkę,

gdzie przechowywano biżuterję.

## Zacieranie śladów krwawej gehenny.

Polska się odbudowuje. — Na czele kroczy województwo łódzkie.

Wież odbudowana w miasteczkach jeszcze ruiny.

Generalna dyrekcja odbudowy przy min. robót publ. wydała sprawozdanie o postępach odbudowy w roku 1922.

którego szczegóły niewątpliwie zajmą szeroki ogół.

Dowiadujemy się więc ze sprawozdania, że dotychczasowe wyniki akcji odbudowy, odpowiadając zresztą kredytowi, jakimś min. robót publ. dysponowało na te cele, nie są takie, jakie zamierzano osiągnąć w roku 1919, kiedy zakreślono program 5-letni na przeprowadzenie całej akcji i przewidywano ukończenie i zlikwidowanie jej z końcem 1923 r. Rezultat, osiągnięty dotychczasową pracą na tem polu, dochodzi zaledwie 52,7 proc. odbudowanych budynków.

Przyczyn opóźnienia akcji odbudowy, pomimo ograniczenia jej do pomocy najbardziej potrzebującej i do ilości minimalnej, gdyż nie przekraczającej 25 procent całkowitych kosztów odbudowy, należy szukać w fizycznych i finansowych trudnościach państwa.

Od początku akcji odbudowy do końca 1921 r.

zostało odbudowanych 674,037 budynków,

co stanowi 46,3 proc. ilości ogólnych zniszczonych.

W roku 1922 odbudowano: budynków mieszkalnych 73,105, budynków gospodarczych 133,335, szkół 754, kościołów 137, budynków użyteczności publicznej 292, razem 207,623.

Od początku więc akcji do końca 1922 r.

odbudowano 881,660 zniszczonych budynków,

co stanowi, jak wyżej podano, 52,7 proc. ilości ogólnych zniszczonych.

Po 1 styczniu 1923 r. pozostało jeszcze do odbudowy: budynków mieszkalnych 227,038, gospodarczych 558,333, szkół 2,575, kościołów 1,043, budynków użyteczności publicznej 919, razem 789,908.

Procentowo (do zniszczeń) postępy odbudowy w poszczególnych województwach są następujące:

W woj. łódzkim 91,3 proc.

W woj. krakowskim 80,2 proc.

W woj. kieleckim 73,6 proc.

W woj. lwowskim 72,0 proc.

## Uroczystości w Katowicach.

Cześć tym, którzy połączyli Śląsk z macierzą.

KATOWICE, 13 czerwca. (AW) W niedzielę 17 bm. po odsłonięciu pomnika ku czci poległych powstańców odbędzie się uroczystość udekorowania odznaczonych

AD. ARENNES.

## Jarżmo.

Siedziałem samotny i smutny przy stoliku kawalerskim.

Medjolan, jedno z najruchliwszych miast, huczał i wrzał za szymbami, ale cały ten rżew nie zdolał mnie wyrwać z apatii.

Galerja Wiktora Emanuela pełna światła, ruchu i ludzi rozstaczała dokoła mnie przepych swych malowideł i blaski luster i kryształów.

Patrzyłem bezmyślnie na blask ten, na strojne panie i uśmiechniętych panów, na ruchliwych i gestykulujących włochów i na sztywnych gości północy, gdy na stolik mój, tuż obok reki mejej padły dwie purpurowe róże.

Gdy podniosłem przy urzędzie przed sobą kwiadrętkę. Patrzyłem na nią i w umyśle moim powstała myśl rozrywki, nozbycia się choć na chwilę przytłaczającego mnie smutku. Patrzyłem na nią była piękna.

Piekna, ta niebezpieczna piękność niektórych włoszek, które czarują na pierwsze wejście i od razu chwytają za serce.

W woj. warszawskim 68,0 pr. W woj. lubelskim 55,0 proc. W woj. wołyńskim 55,0 proc. W woj. stanisławowskim 50,7 pr. W woj. tarnopolskim 49,5 proc. W woj. białostockim 48,3 pr. W woj. nowogrodzki 47,6 proc. W Ziemi Wileńskiej 44,0 proc. W woj. poleskim 22,3 proc.

Z cyfr tych widać, że udzielanej pomocy państwowej korzystała przede wszystkim wieś, której odbudowa posunęła się daleko naprzód, co uwiarydliło się we wzroście produkcji rolnej, dobiegającej obecnie prawie stanu przedwojennego; pomoc więc rzadka, choć stanowiła zaledwie część wartości odbudowanych osiedli, okazała się jednak niezwykle wydatną.

W ogólności odbudowała się wieś, co odpowiada intencjom ustawy z dnia 18 lipca 1919 r., która poleca udzielanie pomocy w art. 4 przedewszystkiem gospodarstwu drobnemu, uważając uruchomienie tych za pierwszorzędnym czynnikiem dobrobytu państwa.

Niestety naderobniejsze gospodarstwa wiejskie nie zdołały się odbudować, gdyż nie posiadały własnych funduszy.

aby uzupełnić do faktycznych kosztów odbudowy zbyt niską (bo nie sięgającą 25 proc.) pomoc państwową.

W miastach i miasteczkach akcja odbudowy prawie nie rozwinięła się.

wskutek tego, że odbudowa wymagała tu większych kapitałów, które dyrekcja odbudowy nie rozporządzała, brak zaś kapitałów prywatnych nie sprzyjał również rozwinięciu się tej akcji. Powołano do życia ustawą z d. 23 marca 1922 r.

państwowy bank odbudowy również nie wiele mógł zrobić w tym kierunku.

z powodu zbyt małych i ciągle uszczuplających się wskutek spadku waluty funduszy, oddanych mu na cele pożyczkowe. Dyrekcja ograniczyła się tu do udzielenia pomocy w myśl ustawy z dnia 18 lipca 1919 r. jedynie drobnym właścicielom, mieszczańskim na krótkich miast, wskutek czego środki miast i miasteczek są dotychczas nie odbudowane.

przez prez. Rzeczypospolitej orderem „Polonia Restituta” za zasługi, położone przy przyłączeniu Górnego Śląska do Polski.

## Z życia młodzieży.

Kurs Instruktorów chorągwi łódzkiej męskiej.

W dniach od 3 lipca do 3 sierpnia odbędzie się nad Pilicą, w odległości 5 km. od Sulejowa, w przeszlicznej lesistej okolicy harcerski kurs Instruktorów. W kursie wezmą udział samodzielnicy harcerscy, którzy ukończyli co najmniej 18 lat, mają za sobą przynajmniej 3-letnią służbę harcerską, wyrobieniem fizycznym i moralnym odpowiadają wymagom, stawianym przez program kursu. Kurs liczyć będzie łącznie ze składem kierownictwa 50 druhów. Opłata za cały okres wynosi 60,000 mk. Należy zaznaczyć, że kurs zostaje urządzony przy wybitnej pomocy ze strony wojskowości.

Mieszkanie, jako wygrana loterii. „Kurjer Wieczorny” zamieścił w niedzielnej numerze notatkę, która zelektryzowała mieszkańców naszego grodu. Notatka, zamieszczona była pod tytułem: 19,999 łodziaków da mieszkanie wybrańcowi losu. Ogólnie bardzo żywo ją komentowano i starano dowiedzieć się szczegółów. Zaspakalając te życzenia, komitet tygodnia harcerskiego komunikuje, że w dniach 17 do 24 b. m. zostanie urządzona loteria, której główną wygraną będzie mieszkanie, składające się z 3-ch pokoi z kuchnią, mieszczące się w śródmieściu. Przystępna cena biletu, wynosząca zaledwie 5,000 mk. pozwoli każdemu, nawet najbardziej ubogiemu, popróbować swego szczęścia. Bilety loteryjne w tych dniach ukazały się w sprzedaży.

„Strzelec”. Wyszedł nr. 9 „Strzelca” — organu stowarzyszenia wojskowo-wychowawczego „Związek Strzelecki”, służącego idei obrony granic i niepodległości Polski. „Strzelec” zawiera w dziale „Strzelectwo” artykuły: „Strzelanie zreształami”, „Tarcze i nagrody”, „Przewidywania konkursowa”, informacje w dziale „Życie sportowe” — „Lekka atletyka — jej znaczenie zdrowotne”, bogatą kronikę lekko-atletyczną, pliki nożnej, sportu w „Strzelcu”, poradnik sportowy oraz komunikaty. Poza tem „Strzelec” podaje ciekawe informacje z życia strzeleckiego, korespondencje, szarady, a w dziale urzędowym najważniejsze uchwały zarządu głównego związku strzeleckiego.

Pismo dla młodzieży.

Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer pisma dla starszej młodzieży, skupionej w kołach młodzieży polskiego czerwonego krzyża. Na treść składały się artykuły informujące o zadaniach i idealach kół młodzieży, o wielkich chwilach, jakie przeżywała Polska w dniach małych oraz o znaczeniu sportu. Numer urozmaicony jest materiałem beletrystycznym oraz rozrywkowym. Pismo jest ilustrowane, o artystycznej okładce, wykonanej przez Antoniego Gawińskiego. Zadaniem „Młodzieży” będzie utrzymanie łącznika między kółami młodzieży polskiego czerwonego krzyża, rozrzuconymi po całym obszarze Rzeczypospolitej; kontakt między młodzieżą polską, a młodzieżą krajów całego cywilizowanego świata w imię hasła: „Miluj bliźniego”.

## Jutro rozpoczyna się raid samochodowy!

Kto jedzie i na czym?

Zakończyły się obsady III międzynarodowego raidu samochodowego. Z wozów zgłoszonych obsadzono i przyjęto następujące:

Nr Zero — Komandorski — kierowca pułk. Zagórski.

Nr 1-y — „Austro-Daimler” — kier. kpt. Szyderski.

Nr 2-gi — „Austro-Daimler” — kier. Dobrowolski.

Nr 3-i — „Austro-Daimler” — kier. Owczarski.

Nr 4-y — „Praga Grand” — kier. Ludwik.

Nr 6-y — „Stoewer” — kier. Morsztyn.

Nr 8-y — „Fiat” — kier. Załęski.

Nr 13-y — „Protos” — kier. kpt. Hulewicz.

Nr 16-y — „Overland” — kier. por. Kulesza.

Nr 18-y — „Minerva” — kier. mjr. Bruiller (misja francuska).

Nr 19-y — „Fiat” — kier. rtm. Żalusi (Oddział III Szt.).

Nr 20-y — „Aga” — kier. Hryniewicz.

Poza konkursem przystępuje „Cadillac” kier. Jedrych i „Minerva” kier. Bitschan, oraz półcekorawy „Fiat” kier. Kostrzewski. Wśród pasażerów znajdują się przedstawiciele prasy, obu agencji telegraficznych i wojskowości.

## Ameryce grozi wyludnienie.

Chcesz się żenić, musisz być zdrowym na umyśle!

W stanie Owego Ameryki Północnej sejm przystąpił do projektu prawa, wprowadzającego obowiązkowy egzamin dla kandydatów do stanu małżeńskiego.

Jeżeli okaże się przy tym egzaminie, że rozwój umysłowy narzeczonych jest niższy od rozwoju normalnego 12-letniego dziecka, lub jeżeli jedno z nich cierpi na za-

rażliwą chorobę, małżeństwo musi być zabronione. Wyjątkowo, w wypadkach stwierdzonego niedorozwoju umysłowego można będzie uzyskać pozwolenie na małżeństwo, pod warunkiem poddania się uprzednio operacji wywołującej bezpłodność.

Podobno projekt tego prawa ma być wkrótce zatwierdzony.

## Zdolny sprzedawca

Suroweć wprowadzony u fabrykantów poszukuje stosowne artykuły do sprzedaży lub zastępstwa. Oferty: „Przemysłowiec 10” w redakcji. 457-2

## Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17, (drugie podwórko) Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 pp. Cena za poradę 10,000 mk. operacje i opatrunki od umowy.

## Papier biały

na centnary i kila sprzedaje administracja „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106.

Kto otrzymał maturę.

Egzamin dojrzałości w terminie majowo-czerwcowym b. r. zdały i świadectwa maturalne otrzymali w 8-klasowej wyższej szkole realnej p. Krygierowej (dawnej p. L. Stenickiej): Paszkowska Kazimiera, Hercówna Helena, Pietrówna Irena, Kiljanowiczówna Stanisława, Michrowska Bluma, Fuskówna Helena, Ogólnikówna Marja, Jakubowiczówna Zalamita, Tylerówna Dorota, Łopatowska Zofia.

Egzamina odbywały się w obecności delegata kuratorium p. Izdebskiego.

Gimnazjum realne, pozostające pod kierownictwem dyr. A. Szwelcera, uko-

## Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem gorzkim.

Dzielnia Nr 9. Przyjmuje od 8 do 10 i pół i od 4 do 8. 586-20

## Dr. med. Braun

Pełniownia Nr 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 8-10 i pół, 1-3 i od 5-8. Pniale 4-5.

## Dr. med. I. Weinberg

Choroby wewnętrzne, specjaln.: płuc i serca.

Przyjmuje od 1 i pół do 2 i pół i od 6-7 wiecz.

Cegielniana 47. 485-12

## Kup Pożyczkę Złotą!

ste. W krzesłach zaledwie gdzieś niedziedzi jakaś rodzina angielska dawała znaki życia.

Począłem już żalować, że tu przyszedłem, gdy nagle otworzyły się drzwi pobliskiej łóż i pojawiła się — moja kwiadrarka. Trudno było wątpić, to była ona! Cudne jakkolwiek trochę cieżkie klejnoty pokrywały jej szyję i ręce. Była sama.

Byłem wzburzony. Jak myśliwy, który spudłował i utracił z oczu cenę zwierzyne, czemu się pokrzywdzonemu i za wszelką cenę pragnąłem błęd swój naprawić.

Powstałem więc i odszukałszy łóż, otworzyłem drzwi. Położyłem przed nią moje dwie róże i rzekłem:

— Niech je pani przyjmie. Być może, nie umiałem ich tam w kawiarni ocenić, ale pani mi to przebaczy. Jestem obcym i smutnym wędrowcem i za cały skarb posiadam tylko te dwie róże.

Ona roześmiała się. Usiadłem obok niej i już po chwili szepotała mi w ciszy i półmroku łóż: — Gdy skończyłam piętnaście lat, signor, już obiecałam miasto i sprzedawałam kwiaty.

Ojciec mój zaginał gdzieś w Ameryce, a posiadałam jeszcze kilkoro młodsze rodzeństwo. Co-

dziennie wieczorem sprzedawałam kwiaty w kawiarniach i w kierniach.

Którejś nocy spotkałam angiłka który zabrał mnie do swego pałacu. Od tego dnia bywałam codziennie u niego, jakkolwiek co wieczór sprzedawałam kwiaty. — Gdy jednej nocy siedząc nad butelką, nagle zmarł, pozostałam sama.

Ale już następnego dnia ludzie prawa oznajmili mi, że angiłk pozostawił mi cały swój majątek, ale pod warunkiem: że będę co wieczór sprzedawała kwiaty, jak dotychczas.

I oto co wieczór oblegam kawiarnie i cukiernie i czynię to już od lat bez przerwy. Wiem, że rodzina angiłka, śledzi mnie i czyha na złamanie przezemnie tej klauzuli testamentu. Wiem, że straciłabym majątek, który jest obecnie w mem posiadaniu i — gdzieś się z swym losem. Jarżmo to będzie ciężko nademna aż do śmierci.

Na scenie rozległ się cichy śpiew, dokoła był mrok i półcień, główka jej pochylała się ku mnemu, a usta me spoczęły na jej ustach.

(Tłumaczyła E.).